

Górnictwo w Starej Wsi

Miasto Szklarska Poręba w okresie letnim zaprasza wszystkich chętnych na krótkie spacery po Szlaku Walońskim. Są to przejścia obliczone na przeciętnego turystę czy kuracjusza akurat przebywającego w mieście tak by poznając ciekawe miejsca nie zmęczył się zbyt. Można zatem wybierać się na te spacery z dziećmi czy osobami starszymi. Tym bardziej, że cały czas uczestnicy wycieczek znajdują się pod troskliwą opieką przewodnika.



Foto: Krzysztof Tęcza

W sobotę 16 lipca 2016 roku na chętnych do przejścia trasą związaną z górnictwem na tych terenach czekał przewodnik sudecki Maciej Stanisław. Większość zapewne kojarzy Maćka z imprezami Terra Incognita organizowanymi w prowadzonej przez niego Chacie Izerskiej. Tym razem Maciej postanowił przybliżyć dzieje miasta wyruszając ze stacji kolejowej w Szklarskiej Porębie Dolnej. Niestety obecny wygląd budynku stacyjnego jest, delikatnie mówiąc, niezbyt dobry, jednak samo miejsce jej usytuowania stwarza wiele ciekawych możliwości.

Po wysłuchaniu wykładu o budowie i rozwoju kolejnictwa w tym rejonie udaliśmy się na drugą stronę torów kolejowych gdzie znajduje się granica administracyjna pomiędzy Szklarską Porębą a Piechowicami. Dla nas jest to ciekawostka, dla osób roznoszących przesyłki pocztowe niekoniecznie.

Ponieważ tym razem na wycieczkę przybyło prawie 30 osób w dalszą drogę musieliśmy udać się gęsiego, nie sposób bowiem iść pod górę wąską leśną ścieżką inaczej. Nie trwało to jednak zbyt długo. Zaraz dotarliśmy do Zbójeckich Skał, które najciekawiej ale i najbardziej tajemniczo wyglądają o zmierzchu albo tuż przed świtem.



Foto: Krzysztof Tęcza

Głównym celem dzisiejszego spaceru były oczywiście sztolnie pirytu jakie pozostały po prowadzonych tutaj pracach górniczych. Jednak po drodze, niedaleko pomnika Helmuta von Moltke, mogliśmy wejść do mierzącej około 150 metrów sztolni wykutej w litej skale, co pozwalało być pewnym naszego bezpieczeństwa. Muszę przyznać, że uciechy było sporo, zwłaszcza gdy po dotarciu do końca sztolni chcieliśmy wrócić na powierzchnię. Okazało się, że jest tu tak wąsko, iż nie ma sposobu wyminięcia się, a przecież każdy idący za nami chciał dojść do końca. W końcu jednak wszyscy obrócili się na pięcie i mogliśmy znowu ujrzeć światło dzienne.

Co zaś do wspomnianych sztolni pirytu to tutaj nie było już takich problemów, przynajmniej na początku gdzie jest ona dosyć szeroka. Dalej oczywiście przejście stawało się coraz węższe i niewygodne. Trudy jakie tutaj nas spotkały zostały sownie nagrodzone, mogliśmy najeść się do syta pysznymi jagodami.

Teraz pozostało już tylko przemknąć koło dawnego sanatorium kolejowego przy którym znajduje się miejsce specjalnie przygotowane do leżakowania. Można tutaj usiąść sobie wygodnie i godzinami podziwiać wspaniały widok na nasze góry. Niestety ponieważ naszą wycieczkę rozpoczęliśmy o godzinie 17.00 zrezygnowaliśmy z tych wspaniałości i schodzimy na dół do Domu Wczasowego JAŚ, przy którym przygotowano nam ognisko i możliwość upieczenia kiełbasek.

Tak oto zakończyliśmy kolejną wycieczkę po Szlaku Walońskim. Muszę jednak dodać, że wszyscy byliśmy zachwyceni ilością wiadomości jakie przekazał nam prowadzący Maciej Stanisz, zwłaszcza, że ma on bardzo przyjemny (niemęczący) dla ucha głos.

Krzysztof Tęcza